

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA – 19 III 2007 (C)

Być sprawiedliwym jak św. Józef

„Mąż Jej Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie” (Mt 1,19).

Przeżywamy dziś uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, a zarazem szczególnego orędownika w wielu dziedzinach naszego życia. Jego przymioty i zalety zostały najlepiej określone w *Litanii do Świętego Józefa*, a zwłaszcza jego wierność, oddanie się Bożej sprawie, pracowitość, czystość i sprawiedliwość. Św. Józef czczony jest jako głównie jako Opiekun św. Rodziny, Patron Kościoła, orędownik bezrobotnych i emigrantów. Patronat jego przyjęły również liczne zakony i zgromadzenia, stowarzyszenia charytatywne, stolarze, rzemieślnicy, robotniczy świat, więźniowie z Dachau i rodziny w Kaliszu.

Kim był św. Józef, że w liturgii Kościoła jego wspomnienie zostało podniesione do rangi uroczystości, której nie przesunęła nawet ostatnia reforma kalendarza, jak uczyniono to z wielu innymi świętami ze względu na Wielki Post? Otóż pewnych informacji o św. Józefie dostarczają nam tylko Ewangelie i apokryfy. Te ostatnie jednak, ze względu na zbyt mocno rozwiniętą fantazję, nie mogą być potraktowane jako źródła czy dokumenty. Interesują się one rodziną św. Józefa, jego małżeństwem, rodzajem pracy i śmiercią. Zbyt wiele w nich jednak legend, by można je było traktować poważnie. Niewiele mówią one także o latach dzieciństwa i wczesnej młodości św. Józefa.

Tak więc w poszukiwaniu danych na temat Patrona dnia dzisiejszego opieramy się głównie na Ewangeljach, choć te poświęcają mu zaledwie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. Ewangelisci nie zanotowali też ani jednego słowa, które mógł wypowiedzieć św. Józef. Mimo to trudno nazwać go nieznanym milczkiem, a tym mniej człowiekiem niezaradnym, zdanym jedynie na łaskę innych ludzi. Tu trzeba mocno podkreślić, że choć „niewiele mówił, to jednak dużo czynił”. I choć

niektórzy chcieliby widzieć w nim co najwyżej patrona dobrej śmierci, to nawet na podstawie skromnych wiadomości trzeba z naciskiem podkreślić, że był on przede wszystkim „człowiekiem dobrego życia”

Z genealogii zapisanej przez św. Mateusza i św. Łukasza wiemy, że pochodził z królewskiego rodu Dawida. Mimo to jako mieszkaniec Nazaretu nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą w charakterze cieśli. Zaręczony z Maryją, Józef stanął pewnego dnia przed niezwykle wielką tajemnicą cudownego poczęcia. Nie rozumiał tej tajemnicy, gdyż przerastała ona znacznie jego wiedzę i wyobraźnię. Będąc jednak człowiekiem sprawiedliwym i nie chcąc narazić Maryi na zniesławienie, postanowił potajemnie Ją opuścić. Ale tu wkroczył sam Bóg i przez anioła Józef został wprowadzony w tajemnicę i pouczony, by wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie (Mt 1-2; 13,55; Łk 1-2). Jako człowiek prawy i sprawiedliwy respektował również zarządzenia i przepisy państwowe. Podporządkował się więc dekretowi o spisie ludności i udał się z Maryją do Betlejem, gdzie porodziła Jezusa. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go zgodnie z prawem w świątyni, w obliczu prześladowania, pouczony przez anioła, ucieka z Maryją i Dzieciątkiem Jezus do Egiptu. Po śmierci Heroda wraca do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Ewangelii podczas pielgrzymki do Jerozolimy, gdzie przeżył dramat zagubienia Jezusa. Z bólem serca szuka Go wraz z Maryją aż do skutku. Przy okazji dowiaduje się o niezwyklej misji Jezusa, że w sprawach Ojca winien był pozostać w świątyni. Kiedy dorosły Jezus wystąpi w roli Nauczyciela, nie ma już żadnej wzmianki o św. Józefie. Najprawdopodobniej w tym czasie już nie żył. Tradycja podaje, że Józef umarł w otoczeniu Jezusa i Maryi, którzy urządzili mu również pogrzeb. Być może dlatego nazwano później św. Józefa patronem dobrej śmierci.

I tu warto w tych krótkich wzmiankach zwrócić uwagę na postawę św. Józefa i jego styl życia. Jak już wspomniano wyżej, przyszło mu stanąć przed wielką tajemnicą cudownego poczęcia. Po ludzku biorąc, zareagował natychmiast: chciał dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zniesławienie i obmowy. Wyczulony jednak na głos Boży, wprowadzony przez anioła w tę wielką tajemnicę Bożego wcielenia, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie. I odtąd jako niezwykle dobry i szlachetny człowiek z całą odpowiedzialnością opiekuje się Maryją, a po narodzeniu Jezusa także Nim jako przybranym Synem. Nie był ojcem Jezusa, ale troszczył się tak serdecznie, że sąsiedzi i znajomi mówili wprost o Jezusie: „Czyż nie jest to syn Józefa cieśli” (Łk 4,23), a innym razem „Czyż nie jest to Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy?” (J 6,42). Stąd bardzo często nazywano Józefa „mężem sprawiedliwym”, „opiekunem rodzin” lub „Głową św. Rodziny”

Znajac tajemnicę cudownego poczęcia, Józef zachował ją w swoim sercu. Po długich poszukiwaniach zagubionego Jezusa i znalezieniu Go w świątyni w milczeniu przyjął odpowiedź na pytanie Maryi: „Synu, cóżeś nam uczynił?”

Nie doczekał też radości udziału w wielkich czynach Jezusa. Zniknął dyskretnie z kart Ewangelii i tylko domyślamy się, że już w tym czasie nie żył. Po prostu nigdy nie przysłał swoją osobą Jezusa Chrystusa. W pokorze przyjął obowiązek opieki nad Nim i swoją misję wypełnił do końca.

O wielkości św. Józefa zdecydował z pewnością fakt, że Bóg wybrał go na ziemskiego opiekuna dwóch najświętszych Istot: Jezusa, swego Syna, i Maryi, Jego Matki. Ale nie należy też zapominać o osobistych przymiotach św. Józefa. Przede wszystkim był człowiekiem sprawiedliwym i odpowiedzialnym. Wyznaczone mu z woli Bożej zadanie wypełnił najdoskonalej. Był kochającym i wiernym małżonkiem, wzorowym ojcem, troskliwym żywicielem i obrońcą Świętej Rodziny. Powierzone mu zadanie traktował jako świętą misję i okazję do świadczenia drugim większej dobroci. Tę powierzoną mu służbę przyjął z wielką radością i wdzięcznością, zachowując jednocześnie dyskretnie milczenie i najwyższy podziw dla Bożych tajemnic. Jego mądrość życiowa i niezwykle prostolinijna lojalność względem Boga nie uległa żadnym poruszeniom miłości własnej. Odrzucał wszelkie skryte zabiegi, do których posuwają egoizm i pycha. Wiemy aż nadto dobrze, że życie wielu ludzi komplikuje ich miłość własna, która ciągle upomina się o swoje prawa i chwytą się rozmaitych sposobów by zapewnić triumf własnej ambicji. To było obce św., Józefowi, jako mężowi sprawiedliwemu, a przy tym niezwykle skromnemu i prostemu. Prostotę swą zawdzięczał prawości swych intencji i szczerzej miłości. Mimo ciężkiej pracy, niemałych kłopotów, a nawet przeciwności losu potrafił zaufać Bogu. Był bowiem człowiekiem wielkiej wiary, modlitwy, otwartości i posłuszeństwa Bogu. Stąd mimo tylu wieków dzielących nas od jego ziemskiego życia nadal pozostaje dla nas żywym przykładem i wzorem w realizacji swego życiowego powołania. Bóg również nam powierza najrozmaitsze zadania, które mamy spełnić w naszym życiu. Nie wszystkie są one dla nas zrozumiałe i jasne. Nie znaczy to jednak, że mamy je odrzucać. Wpatrując się w przykład św. Józefa, winniśmy zaufać Bogu i wiernie spełniać Jego polecenia. A św. Józefa prosimy, by opiekował się nami w różnych sytuacjach życiowych i wstawiał się w naszych różnych potrzebach. A on, mąż sprawiedliwy, odpowiedzialny i niezwykle życzliwy, na pewno nie odmówi nam swego wstawiennictwa i opieki.

ks. Józef Pater